

Gazeta Robotnicza

Pismo poświęcone sprawom polskiego ludu pracującego w zaborze pruskim.

Organ Polskiej Partii Socjalistycznej.

„Gazeta Robotnicza” wychodzi w każdą środę i sobotę.

Na wszystkich pocztach w Niemczech kwartał. 1,35 m.
U kolporterów kwartałnie 1,50 m.
Z ekspedycji pod opaską 1,65 m.
Za granicą 2,40 m.

Adres redakcji i administracji:
Katowice, Grünstr. 17 II.

Redakcja przyjmuje interesentów codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt rano od godziny 8—9 i wieczorem od godziny 5—6.

Cena ogłoszeń od wiersza trzylamowego drobnego druku 15 fenigów.

Zarobkowy ruch górniczy.

Katowice. Przy dość licznych udziale odbyło się w zeszłą niedzielę zebranie członków bochumskiego związku górniczego w domu związkowym. Na podstawie obszernego materiału statystycznego wyjaśnił towarzysz Adamek całą obecną sytuację w górnictwie całego państwa, a specyjalnie tu na Górnym Śląsku. Nawet urzędowe cyfry dowodzą, że środki żywności, mianowicie przez ostatnią taryfę celną, o 25 do 30 procent podrożały, a zarobki od sześciu lat się nie podniosły. Urzędowa statystyka podaje wprawdzie, że obecnie zarobki na Górnym Śląsku są na dzień o 4 fenigi wyższe, ale to przypisać trzeba nadmiernemu robieniu bajszicht, ponieważ przy wykonywaniu tylko szycht zwyczajnych górnicy pod żadnym warunkiem żyć nie mogą.

Z drugiej zaś strony zyski kapitalistów zwiększają się coraz bardziej, tak że teraz doszły już one do niebywałego stopnia. Wychodząc z tego punktu widzenia, zmusili górnicy komisję siedmiu, aby w imieniu górników całego państwa postawiła żądanie podwyższenia zarobku o 15 procent. Stało się to 10-go tego miesiąca, a panowie do 25-go mają dać odpowiedź. Nie chcemy strejku; żądania nasze są tak niskie, a konjunktura w górnictwie tak korzystna, że panowie kapitaliści uwzględnić je mogą; gdy ich natomiast nieuwzględnią, to może przyjść do takiego strejku, jakiego jeszcze w Niemczech nie było. Pod tym względem niema różnicy zdań u górników, którzy w tym czy innym związku są zorganizowani. Teraz ustały — i na Górnym Śląsku ustać muszą — sprzeczki o „zasady” i „światopoglądy”, teraz wszystkie siły muszą być skierowane ku jednemu wspólnemu celowi: złagodzenia biedy i nędzy nieznośnej, podwyższenia zarobku. Widoki zwycięstwa są w obecnym czasie lepsze, niż przed półtora rokiem, przy ostatnim wielkim strejku górników. Konjunktura jest lepsza, związki posiadają razem 220 tysięcy członków, a więc o 90 tysięcy więcej, jak przed ostatnim strejkiem, stan kasowy też się poprawił. Najważniejszym jednak jest, że przed paru tygodniami nastąpiło porozumienie międzynarodowe: górnicy z Anglii, Francji, Belgii, Austrii — w ostatnich dniach nawet z Królestwa Polskiego — przyrzekli popierać nasz ruch zarobkowy wszystkimi siłami, a większa część bodaj nawet strejkiem. Niech więc kapitaliści nie igrają z ogniem, niech uwzględnią nadzwyczaj skromne żądania górników, bo najmniejsza iskierka może rozplomić międzynarodowy strejk górników, który złotemu cielcowi kapitalistycznemu gotów kopyta tak poparzyć, jak nigdy jeszcze. To nie są puste frazesy; każda chwila przynosi nam wiadomości, które fakt ten potwierdzają. W ostatnim strejku górnicy po części uwierzyli jeszcze ministrowi, który obiecał im poprawę stosunków roboczych, przez nowe prawo górnicze i korzystną zmianę prawa knapsaftowego, jeżeli powrócą natychmiast do pracy. Sprawdziło się jednak stare przysłowie: obiecanka cacanka, a głupiemu radość. Górnicy w haniebny sposób zostali oszukani. Sejm pruski uchwalił kilkaset nowych paragrafów, ale poprawy dla górników niema w nich żadnej. Najważniejsze żądania zostały odrzucone. Górnicy zostali przez to tak rozczarowani, że teraz żadnym obiecancom wierzyć już nie będą. Cierpliwości zabrakło; miara się przebrała; jeżeli pracodawcy za-

dania odrzuca, stanie się walka — strejk olbrzymi — na całej linii niewykluczona.

Następnie tow. Adamek omówił obszernie siły organizacyjne i możliwość ogólnego strejku górniczego na Górnym Śląsku. Niestety, górnicy górnośląscy nie słuchali nawoływań ze wszystkich stron, ażeby się zorganizowali; bardzo mała część tylko należy do związku, to też gwarantować, że strejk będzie wygrany, nie można; byłoby jednak wprost zdradą, gdyby się wobec prawie nieznośnej już nędzy od strejku odmawiało, jeżeli panowie bez niego żądania odrzuca. Wygranie strejku jest możliwe, jeżeli górnicy spełnią następujące warunki: 1) Jeżeli, jak jeden mąż, teraz jeszcze wstąpią do związku bochumskiego. 2) Jeżeli na zawezwanie komisji siedmiu, jak jeden mąż, wystąpią do strejku. 3) Jeżeli w czasie strejku zachowają największy spokój, a mianowicie unikać będą alkoholu. 4) Jeżeli nie będą zważać na żadne groźby, ani podszepty ze strony pańskiej; miarodajną musi być tylko komisja siedmiu, którą już wszystkie związki uznają i której rozporządzeń bezwzględnie słuchać należy, jeżeli strejk ma się udać. — Panowie, jak zwykle, z pewnością w czasie strejku wywieszą w cechowniach ukaz, że kto dłużej jak 3 dni do pracy nie przyjdzie, ten się musi z „pańskich” domów wyprowadzić; zaczną może nawet papiery przez pocztę odsyłać; niech nikt na takie straszenie nie zważa, bo kopalnie potrzebują teraz więcej ludzi, niż ich dostać mogą. Przed kopalniami i na innych miejscach publicznych we większych grupach schodzić się nie wolno, bo policja, żandarmerya, a może i wojsko zaczną tłumy rozpędzać, a wtedy może bardzo łatwo przyjść do awantur, których wszędzie należy unikać. Zebrania będą się odbywały w domach związkowych dla każdej kopalni z osobna, co dzień od rana do wieczora, a może i dla każdego szybu, gdzie są duże kopalnie. Na zebranie i ze zebrania należy iść zupełnie spokojnie, żeby policji nie dać powodu do wkraczania i rozwiązania zebrania. Jeżeli się gdzie znajdzie pijany, to znajonni muszą go dobrymi słowami uspokoić i zaprowadzić do domu, aby siebie i innych nie wprowadził do nieszczęścia, które przy każdym strejku łatwo wydarzyć się może.

Najważniejszą zaś rzeczą jest agitacja za związkiem bochumskim; każdy górnik powinien do niego należeć, bo inaczej daremną będzie cała walka. Gdyby nawet panowie na te 15 procent podwyżki się zgodzili, to później nie będą jej wypłacać, jeżeli nie będziemy mieli silnej organizacji po za sobą. Po strejku może się będą panowie mścić nad jednostkami za to, że wszyscy strejkowali; może tego lub owego będą chcieli z pracy wyrzucić; dlatego niech się każdy zabezpieczy, niech do związku wstąpi, aby się panowie na to nie powazyli. Gdyby to jednak w jakim wypadku zająć miało, aby taki człowiek miał wtedy radę i pomoc w organizacji.

Pod żadnym warunkiem nie trzeba się na to godzić, żeby wydziały robotnicze podczas strejku miały się z panami godzić, czy będzie poprawa czy też jej nie będzie. Jeżeli złamiemy solidarność i zjedziemy do pracy, to panowie zrobią z wydziałem, co im się będzie podobać, tak jak to teraz robią. Udało nam się wydostać tajny cyrkularz związku górnośląskich posiedzieli kopalni, z którego wynika, że magnaci kopalniani nie będą uwzględniać żadnych żądań zarobkowych, przedstawianych przez wydziały.

„Poufny” ten cyrkularz ogłosiła w dosłownem tłumaczeniu w numerze 39 „Gazeta Górnicza”.

Jeżeli górnicy oprócz podwyższenia zarobków mają jeszcze inne życzenia — jako to: lepsze traktowanie ze strony nadgórników, lepszy deputat, bliższe dostarczanie drzewa budynkowego, skasowanie pracy w pojedynkę, przynajmniej na niebezpiecznych miejscach, zakaz pisywania mniej szycht jak się zrobiło, chociaż „coll” nie mógł być wydany itp., i myślą je przeprowadzić, to muszą takowe na zebraniach sformułować i w najstosowniejszy sposób — może przez wybraną komisję albo przez wydział, gdzie takowy zaufanie ogółu posiada i swój obowiązek spełnia — zarządowi kopalni przedstawić. Nie trzeba przytem zapominać, że postawione przez komisję siedmiu żądanie 15% podwyżki zarobków akordowych i dziennych powinno stać na pierwszym planie.

Jeżeli i hutnicy z tej sposobności chcą skorzystać i zażądać podwyższenia zarobków, to muszą to uczynić przez komisję strejkową, wybrane na każdej hucie; komisja siedmiu bowiem tylko dla górników postawiła żądania, bo od nich jedynie miała polecenie.

Jeżeli górnicy wskazówki te w obecnej, bardzo ciężkiej walce przestrzegać będą, jeżeli spokojnie, energicznie i odważnie wezmą się do dzieła, to zwyciężyć muszą, bo żądania ich są słuszne, uzasadnione i sprawiedliwe! Przedewszystkiem niech nikt nie będzie smykem (łami-strejkiem), bo jest to hańba, która na całe życie plami honor człowieka. Żaden porządny i światły robotnik nie powinien pracować, gdy większość zmuszoną będzie wystąpić do strejku. Zwyciężyć możemy tylko wtedy, jeżeli razem jak jeden mąż pracę złożymy, gdy komisja siedmiu do tego zawezwie.

Przez oklaski dali członkowie wraz zgodności swych zapatrywań z wywodami referenta. W dyskusji nad tą kwestją nikt głosu nie zabierał. Rezolucję w myśl referatu przyjęto jednogłośnie.

* * * — j. a. —

Związek właścicieli kopalń okręgu westfalsko-nadreńskiego na odbytem we wtorek w Essen posiedzeniu odrzucił żądanie górników, dotyczące podwyższenia płacy o 15 procent, z tem uzasadnieniem, że poprawa zarobków już wprzód nastąpiła. Za panującą drożyzną składa związek przedsiębiorców kopalnianych winę na rząd, który w swoim czasie przeprowadził wysokie cła.

Na środę zwołaną była do Berlina konferencya przedstawicieli związków właścicieli kopalni ze wszystkich okręgów Niemiec. Trudno się spodziewać, aby po przykładzie, jaki już dali magnaci westfalsko-nadreńscy, zapadły tam uchwały pomyślne dla górników. Z góry powiedzieć można, po tem, co pisała „Kattowitzer Zeitung”, którą poniekąd uważać można za organ górnośląskich właścicieli kopalni, o położeniu w górnictwie, — że szczególnie przedstawiciele górnośląskiego przemysłu górniczego wrogię zajmą stanowisko względem słusznych żądań górników.

Przez uchwałę essenką sytuacja niezmiennie się zaostrzyła. Z pewnością bowiem twierdzić można, że odpowiedzią taką, jak udzielona, górnicy się nie zadowolnią. Możliwość strejku górników, obejmującego całe Niemcy, staje się coraz bardziej prawdopodobną.

Górnicy muszą być w każdej chwili przygotowani do ostrej, zaciętej walki strejkowej. Póki czas trzeba masowo garnąć się do szeregów bochumskiego związku górników. Zwłaszcza powinni na to dobrze baczyć górnicy polscy na Górnym Śląsku.

Konfer. ncyja przedstawicieli wszystkich niemieckich obwodów górniczych, obradująca we środę w Berlinie, jednomyślnie wypowiedziała się za tem, że z organizacjami robotniczymi, które w imieniu górników postawiły żądanie podwyższenia zarobków, nie należy się układać, gdyż nie mogą one być uznane za właściwych przedstawicieli załóg poszczególnych kopalni. Oprócz tego „stwierdzono“, że obecnie już, wskutek dokonanej w ciągu ostatniego roku przez zarządy kopalniane znacznej podwyżki płac, zarobki górnicze są tak wysokie, że wobec podwyższonych cen artykułów żywności są najzupełniej wystarczające.

Żądania górników zostały zatem kategorycznie odrzucone z umotywowaniem, na które górnicy pod żadnym względem godzić się nie mogą. — Ogół górników w Niemczech może być przekonany, że komisya siedmiu, jako uznana przez nich kompetentna władza, spokojnie i poważnie rozpatrzy, jaką odpowiedź muszą dać górnicy teraz na brutalne wyzwanie do walki ze strony butnych magnatów węglowych.

Stanowczo potępionem być musi wszelkie działanie na własną rękę, jako szkodliwe dla ruchu zarobkowego. Wszystkim należy się trzymać rozporządzeń komisji siedmiu.

* * *

Na kopalni „Nowy Dwór“, będącej własnością hrabiego Donnersmarka, wybuchł dziki, nieorganizowany strejk. Górnicy innych kopalni nie powinni pójść tym śladem, lecz czekać póki hasło do walki nie będzie wydane przez komisję siedmiu. Porywy takie, jak na kopalni nowodworskiej szkodzą tylko sprawie górniczej. Trzeba działać z rozwagą! Górnicy polscy! wstępujcie masowo do bochumskiego związku górników. Nie dajcie się sprowokować!

Socjaliści wobec nowej zbrodni narodowej demokracji.

Pod tytułem powyższym zamieszcza „Robotnik“ warszawski (nr. 191 z dn. 16-go b. m.), z powodu napadu morderczego, dokonanego w Warszawie przez bojówkę narodowo-demokratyczną na jednego z naszych towarzyszy — o czym pisaliśmy w poprzednim numerze — bardzo znamienity artykuł, który dla jego ważności podajemy poniżej w całości. Artykuł ten polecamy gorąco uwadze naszych towarzyszy, zarazem przypominamy, jak po zabiciu przed kilku miesiącami w tej samej Warszawie niejakiego Baranowskiego, robotnika - narodowca, przez niewiadomych ludzi, narodowa demokracja fakt ten przypisała socyalistom, robiąc z rozmysłem z Baranowskiego bohaterą narodowego, a na socyalistów urządzając najohydniejszą nagonkę, aby tylko w szeregach klasy robotniczej wywołać bratobójczą walkę.

Artykuł „Robotnika“ mówi sam za siebie. Oto jego brzmienie:

„Oddawna już wrogowie klasy robotniczej uważają za najskuteczniejszy swój oręż szerzenie rozłamów w robotniczych szeregach.

Kiedy rząd carski rzucał najciemniejszych proletaryuszów chrześcijańskich na rzeszę żydowską w Kiszyniowie i Białymstoku, kiedy na Kaukazie podjudzał robotników ormian przeciwko robotnikom tatarom, ten właśnie cel miał na względzie.

Burżuazja, szlachta, duchowieństwo chętnie czerpią swą mądrość z doświadczenia biurokracyi rosyjskiej; wszak tak samo, jak ona, nastają na zgubę proletaryatu. Cała ta skoncentrowana banda gorąco pragnie doczekać się chwili, by w Polsce rozpoczęła się walka bratobójcza między robotnikami.

W tym celu Narodowa Demokracja i księża na każdym kroku zohydzają socyalistów i żydów w oczach klasy robotniczej, spodziewając się, że ta robota piekielna prędzej czy później wydać musi owoce. Każdy wypadek waśni jakowejś między socyalistą a robotnikiem innych przekonań kontrrewolucya stara się wyzyskać przeciwko sprawie robotniczej. Podczas kiedy przedstawiciele idei socyalistycznej zazwyczaj łagodzą wszelkie spory między towarzyszami pracy, powstrzymując wszelkimi siłami krewkich, a mało świadomych ludzi od wszelkich dzikich przejawów nienawiści, burżuazja i kler z całą świadomością rozdymają każde zająście do niebywałych rozmiarów, zawsze dolewając oliwy do ognia, podbechtują, podjudzają, grają na najniższych instynktach nieucywilizowanego człowieka.

Kanalia burżuazyjna chętnie weszły w powietrze krew robotniczą, którą bezlitośnie z lubością przelewała strugami podczas wszystkich dotychczasowych rewolucyj.

Lud robotczy nie zapominał jeszcze odezwę narodowo-demokratycznej, z którą obnosiła się cała prasa

burżuazyjna jako z nadzwyczajnym objawem patryotyzmu, a w której nicnie rzucono hasło: „niech się gwałt gwałtem odejska!“ Z każdego wiersza tego chuligańskiego piśmidła wycierało widmo krwawej bratobójczej walki.

Nie będziemy wspominali o całym szeregu nikczemnych czynów tak zwanej bojówki endeckiej, o tym, co działo się w Łodzi, Pabjanicach, Warszawie, Zagłębiu, o tej serdecznej krwi robotniczej, którą utoczyli robotnicy z nakazu kliki obszarników, fabrykantów i plugawych sług kapitału na całej przestrzeni kraju. Nie będziemy wspominali o wyrokach śmierci i o składaniu odpowiedzialności za całość poszczególnych endecków na różnych obywateli postępówców, rzeczach, praktykujących się chyba w najdzikszych zakątkach Afryki lub Australji.

Nowa zbrodnia Demokracji Narodowej przykuwa w tej chwili uwagę wszystkich robotników Warszawy.

Towarzysza naszego, który prowadził strajk garbarski, endecy poranili niebezpiecznie kilkunastoma kulami!

„Patryotyczna“ burżuazja zaciera już ręce z radości. Zbrojne starcie „partyjne“ tak jej się zdaje bliskiem i nieuniknionem.

Pomimo całego oburzenia i bólu, którym zdejmuje nas chuligańska, potworna zbrodnia, nie dopuścimy jednak, świadoma część proletaryatu nie dopuści, by spełniły się te krwawe nadzieje.

Niechaj nie odejska się gwałtem gwałt, zadany przez dłoń nieświadomą!

„Oko za oko, ząb za ząb“ — to zasada dzieciaków, fabrykantów, księży, nie socyalistów!

Niechaj krew towarzysza naszego będzie ofiarą całopalną na ołtarzu rewolucji, niechaj cierpienia jego zostaną okupione nie przez zemstę, nie przez rany cudze, nie przez jęki wdów i sierót, lecz przez wzrost uświadomienia szerokich mas robotniczych.

Prędzej czy później uczciwe a uświadomione jednostki, z których Demokracja Narodowa czyni nowoców i bandytów, przekonać się muszą, czem są socjaliści i kto jest wrogiem ludu robotczego.

Nowy przykład moralności socyalistycznej, który dajemy w tej chwili nie może się nie przyczynić do tryumfu naszej wielkiej, świętej idei. Dzięki tej moralności socyalistycznej prowokacya burżujów nie spowoduje świadomych robotników z drogi prawdy i rewolucji.

Przykład, dawany przez świadomych towarzyszy, obrzydzić musi całej klasie robotniczej zatargi i walki bratobójcze, nauczy ją z głębi duszy nienawidzieć istotnych winowajców kainowych mordów.

Przez nieustanne oświecanie towarzyszy pracy, przez dawanie im dobrego przykładu, przez szerzenie zasad prawdziwej wolności i prawdziwej miłości bliźniego sprawimy, iż wszystkie zbrodnicze plany kontrrewolucji spełzną na niczem.

Z walki szkolnej.

Okólnik arcybiskupa. Arcybiskup poznański ks. Stabłowski na ustawiczne interpelacje rodziców w sprawie gwałtów pruskich władz szkolnych nad dziećmi — odpowiedział listem arcybiskupstkim. List ten, do którego tak wielką wagę przywiązują pisma poznańskie, zapatrzone ślepo w arcybiskupski stolec, nie mówi nic, literalnie nic. Biskup powtarza zapewnienia o swej sympatyi dla sprawy szkolnej, zapewnienia, które stały się stereotypową odpowiedzią biskupa od dawna; na energiczniejsze wystąpienie ks. Stabłowski zdobyć się nie potrafił, natomiast radzi rodzicom uzupełnić szkolną naukę domową i kościelną, czyli po prostu wycofać się z dotychczasowej akcyi opornej i poddać się w zupełności wpływowi kleru.

Niezależnie od sympatycznych rozczulań się ks. arcybiskupa, strejki szkolne prowadzone przez działwę trwają w dalszym ciągu.

* * *

Buk. W poniedziałek we wszystkich klasach zaprzestali wszystkie dzieci odpowiadać w niemieckiej nauce religii. Wyjątek stanowią tylko dzieci tych rodziców, którzy są zależni.

W Murowanej Goślinie oparły się dzieci gremialnie niemieckiej nauce religii.

Dolsk. Strejk szkolny na dobre rozpoczął się w poniedziałek, w pierwszej klasie po raz pierwszy oparły się dzieci niemieckiemu pacierzowi.

W Wielkiem Sławsku pod Kruświcą wszystkie dzieci bez wyjątku — przeszło trzysta — przestały odpowiadać po niemiecku, oddawszy przed lekcją niemieckie katechizmy i wręczywszy nauczycielowi odnośne listy rodziców.

Powidz. Dzieci doręczyły w poniedziałek całe stosy zakazów rodziców. Dzieci strejkują. Nauczyciele są bezradni.

* * *

Umorzony proces. „Gazecie Grudziądzkiej“ wytoczyła prokuratura proces o cztery artykuły w sprawie nauki religii. Stało się to przed 2 miesiącami. Tymczasem z dzisiejszego numeru tejże gazety dowiadujemy się, że prokuratura grudziądzka cofnęła proces. Prawdopodobnie sam rząd pruski kazał proces umorzyć, gdyż — jak stwierdza „Gaz. Gr.“ — w ciągu 13 letniego istnienia, nie umorzono jej dotąd ani jednego z przeszło 50 procesów.

Ze sali sądowej.

(„Katolik“ bytomski przed sądem.) Przed uzupełniającymi wyborami w okręgu bytomsko-tarnogórskim zamieścił „Katolik“ w numerze 69 z dnia 12-go czerwca b. r. dwie korespondencje, skierowane przeciwko partyi socjalno-demokratycznej, a przeważnie przeciwko towarzyszowi Szoltyowski.

W pierwszej korespondencji, omawiającej sprawę Dylonga, twierdzono, że tow. Szoltysek wypłacił Dylongowi za 8-letnią służbę prokuratorem. Dalej była wzmianka o niejakimś Emanuelu A., którego mieli socjaliści, a przeważnie Szoltysek do tego doprowadzić, że nawet ukrzyżowanemu Chrystusowi nie dał spokoju, a gdy obrazki święte i krzyże potłukł i połamał, wtedy się powiesił.

Druga korespondencya była z Lipin. Podajemy z niej niektóre ustępy, które brzmią jak następuje: „Socjaliści napadają w ostatniej odezwie na naszego kandydata p. Napieralskiego i wychwalają swojego „Hanyśka“ — tego Szoltyśka.“ Dalej napada na socyalistów i na związek górniczy w Bochum, nadmienia, że organizacje żądały 8-godzinnej szychty, a socjaliści 9 1/2-godzinnej, bo powiedzieli, że panowie nie mogą tak prędko 8-godzinnej szychty zaprowadzić, bo nie są na to przygotowani. „Taka jest dobroć socyalistów, że nie chodzi im wcale o dobro robotników, ale o przeprowadzenie swojej niemądrości. Tacy są socjaliści. A teraz ten mądry Hanysek — co się zwie Szoltysek — to dopiero mądrała! On zdatnym na posła nie jest. Pewien kamrat J. Z. prosił go, aby mu napisał list. Na to Szoltysek rzekł: Pocoś ty mi przyszedł, kiedy piszę list do sądu i już dwie noce i jeden dzień nad tem „studuje“, jak go napisać, a jeszcze nie skończyłem! — Bracia widzicie, że sam sobie nie umie pomóc, a innym miałby pomóc? Kto to wierzy w to? Chyba nikt z pomiędzy mądrych, a najwyżej ciemny, jak tabaka w rogu.“ A dalej: Jest proces o drobnostki, które się działy przy wyborach mężów zaufania na kopalni Matyldy. „Nie byłoby procesu, gdyby nie było socyalistycznych krzykaczy. Ci mądrale socyalistyczni się skryli na kopalni, a teraz mają na szychtę więcej, niż my, i dobrą robotę — a my co mamy? Rozważcie sobie to dobrze — i ani głosu na „Hanyśka“.

Tow. Szoltysek postawił wniosek na sąd o ukaranie za obrazę przeciwko odpowiedzialnemu redaktorowi p. Nowakowskiemu i przeciwko p. Segi z Lipin, uważając tego ostatniego za autora drugiej korespondencji. W sobotę, dnia 13 bm. toczyła się o to rozprawa przed sądem ławniczym w Bytomiu. Pan Nowakowski widząc, że nie będzie mógł dowieść prawdy, zwrócił się już przed terminem przez swego obrońcę p. Czapłę do adwokata p. Neumana, aby ten doniósł Szoltyowski, że on Nowakowski chce to wszystko, co w „Katoliku“ umieścił, publicznie w gazetach odwołać i wszystkie koszty ponieść i prosi, aby Szoltysek pod tymi warunkami skargę cofnął. Gdy przyszło do rozprawy sądowej, towarzysz Szoltysek się na to zgodził, cofając skargę przeciwko p. Segi i przeciwko p. Nowakowskiemu, który oświadczył na sądzie do protokołu, że wszystkie twierdzenia, jakie ogłosił w „Katoliku“ w numerze 69 przeciwko niemu, cofa z powrotem, ponieważ nie opierały się one na prawdzie i zobowiązuje się najpóźniej do 10-go listopada zamieścić w „Katoliku“, „Gazecie Robotniczej“ i w „Bergarbeiter-Zeitung“ publiczne cdowołanie, ponosząc zarazem wszystkie koszty, wynikające z procesu.

Czytelnicy mogą się z tego przekonać, jakimi to obelgami i kłamstwami walczyli narodowcy przed wyborami, aby tylko przeprowadzić swego posła do parlamentu. I przez taką agitację został obrany p. Napieralski, redaktor „Katolika“, pisma walczącego rzekomo za prawdę, wolność i sprawiedliwość.

Przegląd polityczny.

Niemcy.

-- (Interpelacya w sprawie drożyzny) artykułów spożywczych ma być natychmiast wniesiona po zebraniu się parlamentu przez posłów socjalno-demokratycznych. Ciekawe, czy minister rolnictwa Podbielski, który w sprawie dostaw kolonialnych przez firmę Tippleskircha odegrał tak niechlubną rolę, będzie mógł jeszcze odpowiedzieć na interpelacyę, czy też do tej pory „z powodu nadwątłego zdrowia” usunie się już w zacisze domowe, by zająć się tam całkowicie hodowlą świń, procederem, który teraz w Prusiech dobrze płąca.

-- (Projekt dotyczący prawodzielności stowarzyszeń zawodowych). Jak donoszą niemieckie burżuazyjne pisma, ma być przedstawiony parlamentowi zaraz po 13 ym listopada. Już w maju b. r. hrabia Posadowski złożył pewne oświadczenia o stanowisku rządów związkowych w sprawie tego projektu. Wobec ważności projektu należy przypuszczać, że pierwsze czytanie ustawy odbędzie się już w pierwszych dniach nowej sesji. Przy naradach prawdopodobnie wywiąże się zacięta walka parlamentarna, gdyż pewnie koła przedsiębiorców już przed zjazdem w Mannheimie, a tem bardziej teraz, w sposób najbardziej bezwstydną i brutalną domagają się stanowczo, że ustawa zawierać musi postanowienia, któreby umożliwiały skneblowanie działalności strejkowej związków zawodowych robotniczych. Posłowie socjalno-demokratyczni naturalnie ze wszystkich sił bronić będą tutaj uprawnionych interesów klasy robotniczej. Związki zawodowe, którymby odebrano lub ścieśniono prawo strejkowania, nie posiadałyby dla robotników żadnej wartości. Zadaniem frakcyi socjalno-demokratycznej będzie nie dopuścić do tego zamachu na posiadane już prawa.

Rosya.

-- (Radca Martin o finansach rosyjskich.) Radca Martin wydał swoje dzieło „Przyszłość Rosyi” w zwiększonym wydaniu równocześnie w kilku językach europejskich i w japońskim. Oblicza on dług państwowy Rosyi na 24 $\frac{1}{3}$ miliardów franków, zaś oprocentowanie roczne tego długu na przeszło miliard franków. Deficyt budżetowy na rok 1907 oblicza Martin na 1 $\frac{3}{4}$ miliarda franków, a ponieważ wykluczonem jest, aby skarbowi udało się pożyczkę w tej wysokości zaciągnąć, przeto wniosek jasny, że za przestanie płacić procenta tj. bankructwo. Jakiego interesu rząd rosyjski wogóle robi, wynika z ogłoszonego niedawno memoriału ministra skarbu Kokowcewa, w którym podaje, że z ostatniej pożyczki 2 i pół miliarda franków (843 milionów rubli) do skarbu wpłynęło tylko 677 milionów rubli, zaś kolosalna suma 166 milionów rubli poszła na prowizye, stratę kursu, przekupstwa itd. Główny powód wzrostu długu państwowego i deficytu budżetowego widzi Martin w złej gospodarce kolejowej i wydatkach na wojsko. Deficyt na rok 1906 wynosił w rzeczywistości 900 mil. rubli, z czego rządowi udało się pożyczkami zewnętrznymi i wewnętrznymi pokryć 711 milionów rubli. Konkluzya wywodów Martina jest to, że wydaje mu się wątpliwem, czy Rosya będzie jeszcze w stanie w roku 1907 oprocentować swe długi.

Przegląd społeczny.

Strejk stolarzy meblowych w Poznaniu — jak donosi „Oświata” — zbliża się ku końcowi. Rozpoczęte na nowo przed sądem procederowym układy zdaje się, że doprowadzą do pomyślnego wyniku. Obecnie majstrowie godzą się już na większe ustępstwa, jak pierwotnie. Byłoby jednak pożądanem, aby majstrowie uwzględnili strasznie trudne położenie czeladzi wobec panującej drożyzny i trudnych warunków życiowych w Poznaniu. — Dowiadujemy się, że na czwartkowym zgromadzeniu przedstawicieli obu stron zgodzono się na następujące warunki: 1) Podwyższenie zarobków o 7 procent. 2. Skrócenie czasu pracy o półtorej godziny tygodniowo. 3. Majstrowie ponoszą całe koszty rznięć drzewa piłą taśmową. Zebranie czeladzi strejkującej rozpatrzy, czy na warunki powyższe można się zgodzić, czy też należy je odrzucić jako niewystarczające.

Skrócenie dnia roboczego nie zmniejszyło zysków! Wielka fabryka tkacka w Kottern w południowej Bawarii przed rokiem dobrowolnie zmniejszyła dzień roboczy z 11 na 10 godzin, a mimo to w tym roku mogła znowu wypłacić

taką samą dywidendę — 6 procent — jak w roku poprzednim. Zysk brutto przy zmniejszonym okresie pracy okazał się jednak tym razem większym.

Ośmiogodzinny dzień roboczy tytułem próby zaprowadziła fabryka narzędzi optycznych C. Leitz'a w Witzlarze za wspólną zgodą zarządu fabryki i robotników na rok jeden. Płace akordowe pozostały niezmiennione.

Zjazd szcztokarzy. W tych dniach — jak donoszą warszawskie pisma — odbył się zjazd przedstawicieli żydowskich związków zawodowych szcztokarzy z całego państwa rosyjskiego. W zjeździe uczestniczyło 17 delegatów, będących przedstawicielami z wyboru 1530 członków. Między innemi byli delegaci z Warszawy, Wilna, Mińska i t. d. Oprócz delegatów brali udział w zjeździe również zaproszeni goście.

Praca kobiet w Ameryce. Świeżo wydana statystyka podatkowa Stanów Zjednoczonych przekonuje dowodnie, jak szeroko rozpowszechniona jest dzisiaj praca kobieca w kraju tamtejszym. Obecnie posiadają już Stany Zjednoczone 333.107 kobiet, pracujących w różnych zawodach. Są tam i kowalki (193), i właścicielki stajen (190), wyrobieczające konie, blacharki (126), młynarki (186), kamieniarki (167), malarki pokojowe (1759), golarki (5574), szpicerki (241); nie brak kobiet w cechu tragarzy (3000), cieśli (545); największy zastęp stanowią panny sklepowe (150.000), pisarki zwyczajne (85.246) i na maszynie (86.118), oraz buchalterki (74.153). Lekarek jest (8.118), artystek (11.031), dziennikarek (2.192) — resztę stanowią różne urzędniczki i oficyalistki.

Korespondencye.

Katowice, 18. 10. 06. (Nadużycia ze strony urzędników) na kopalni Ferdynanda nie są rzadkością. Nie wątpimy wprawdzie o tem, że zarząd kopalniany zakazuje swoim urzędnikom nadużyć względem robotników. Jednakże znajdują się nieokrzesane jednostki, które zakazów tych nie respektują. Fakt taki gorszący wydarzył się znów dziś w czwartek po ukończeniu dziennej szczyty, przy wyjeździe górników na powierzchnię. Oberhajer B. posunął się tak daleko, że pozwolił sobie znieważać pewnego starego górnika w łobuzowski wprost sposób. Uchwycił go za brodę i począł niaszarpać. Za co? za to, że ten stary, 55-letni górnik, spracowany, spocony i mokry tak, że całe ubranie ociekało formalnie wodą, w dodatku z oczami zapyłconemi i osłabłemi, nie dostrzegł przy rażącym świetle elektrycznym, że oberhajer B. odliczył do wyjechania szalą innego górnika a nie jego. Sądząc bowiem, że nań przyszła kolej wyjechać, chciał się zbliżyć ku szali, gdy wtem wspomniany panek, który niedawno zaledwie wygryzł się z prostego ciskacza na oberhajera, zawrócił go w tak brutalny sposób. Żaden oberhajer niema prawa, poniewierając górnikiem. Robotnik jest już aż nadto upośledzony przez dzisiejszy system kapitalistyczny, który go na całe życie zaprzęga do swego jarzma, dając mu w zamian nędzny byt. Wzywamy owego oberhajera, aby się cokolwiek umitygował w swych zapędach.

Pawłów, 13. 10. 06. (Czem są wydziały robotnicze?) Dużo jeszcze naszych górników myśli, że wydziały robotnicze wyproszą dla nich lepsze czasy. Ci, którzy tak myślą, znajdują się w grubym błędzie. Jedyne przez organizacyę możemy być swój polepszyć. Że tak jest a nie inaczej, mamy znów w następującem dowód:

Na fiskalnej kopalni w Zabrze zażądano od wydziału robotniczego, ażeby przyzwolił na robienie nadszyci dwa razy w tygodniu po dwie godziny, we środę i piątek. Niektórzy mężowie zaufania zapytali się górników wierzchołni, czy godzą się na żądanie kopalni, na co górnicy z oburzeniem odpowiedzieli, że nie chcą dłużej pracować. Mężowie zaufania przedstawili dyrektorowi kopalni, że zapytywani górnicy nie godzą się na proponowane nadszyci i że dlatego wydział robotniczy również pod żadnym warunkiem przystać nie może na przedłużenie szczyty, gdyż my dążymy do 8-godzinnej dniówki.

Pan przewodniczący kazał nasze mowy spisać, potem przeczytać, a na ostatku zwinął i rzucił je — być może — do kosza. A pracować rozkazał według swojej recepty — t. j. 2 godziny dłużej — natychmiast we środę po wszystkich szczybach, nie zważając bynajmniej na to, że rozporządzenie takie jest w sprzeczności z porządkiem roboczym, który domaga się przyzwolenia wydziału robotniczego w takich wypadkach. Tu widać znów, bracia górnicy, jak to panowie depeą nasze już tak czy tak nędzne prawa. Ale też i przyznać musimy, żeśmy sobie sami winni, gdyż nie

przystępujemy dość licznie do związku górników. Nic nam nie pomogą wydziały robotnicze ani też prawa górnicze, jeżeli sami będziemy niezdolni do utworzenia jednej, wielkiej i silnej organizacyi górniczej. Każdy górnik powinien biegać na zebrania górnicze, pouczać się tamże i wstępować do związku górników, ażeby wykorzystać czas obecny jaknajlepiej dla siebie, bo biada nam, jeżeli czas zaskoczy nas nieprzygotowanymi. Zamiast poprawy, spadnie tylko zeństa i złorzeczenia na nas i na nasze pokolenie, a wydziały robotnicze pozostaną nadal tylko wędkę, na którą kapitaliści będą chwytać naiwnych i nieświadomych robotników.

Ruch w Towarzystwach.

* **Bytom.** W niedzielę, dnia 14 października po południu o godzinie 4-ej w lokalu związkowym odbyło się zgromadzenie Towarzystwa socjalno-demokratycznego. Tow. Trąbalski zdał sprawozdanie ze zjazdu w Mannheimie. W dyskusyi nikt głosu nie zabierał. Trzykrotnem okrzykiem na cześć międzynarodowego socjalizmu zamknięto zgromadzenie.

Wrocław. W poniedziałek, 15 b. m. odbyło się zebranie towarzystwa socjalistów polskich. Do punktu pierwszego — alkohol nieprzyjacielem robotnika — zabrał głos tow. Kuss. Referent wskazywał w dłuższych wywodach na szkodliwość napojów wysokowych i na mocy statystyki dowiódł, że na alkohol wydaje się w Niemczech rocznie $\frac{1}{8}$ więcej aniżeli na artykuły spożywcze. Referat ten został z wielkiem uznaniem przyjęty.

W dyskusyi przemawiali rozmaici towarzysze, i tak tow. Sobczak zaznaczył, że ojciec jego, dziś już 83-letni starzec, całe swoje życie pił doskonale (z zawodu muzykant), a dziś jeszcze jest rzeźwy i więcej zniesie jak syn. S. także jako hajer przynajmniej dziennie dwa razy po trojaku mieć musi.

W odpowiedzi swej zaznaczył referent, że natury tak żelazne, jak Sobczaka ojciec, są rzadkością i że nadużywanie alkoholu oddziałuje szkodliwie na dalszą generacyę, jak to sam S. syn po sobie to widzi, gdyż już tyle nie zniesie, co ojciec.

Następnie odczytał tow. Ruciński ustęp z broszurki: „Zkąd pochodzi bogactwo a nędza.”

Na końcu zaznaczył tow. Pacyna w dłuższej przemowie, że dziecko robotnika, będące jeszcze w kołysce, już odczuwać musi, że należy do stanu biednego. Zaczynając od kołyski aż do czasu, gdzie dorasta i staje się obiektem wyzysku kapitalistycznego, więcej nic jak biedę i nędzę znosić musi. Chcąc się z pod jarzma kapitalistycznego wyswobodzić, musimy się w jedną masę złączyć, a to może nastąpić jedynie na tej podstawie, gdy złączymy się w towarzystwa robotnicze t. j. socjalistyczne.

Przykre wrażenie zrobiło, że tak mało członków się zebrało, podczas kiedy liczba gości była dość pokaźna. Przyszłe zgromadzenia odbędą się jak zwykle, co pierwszego i piętnastego każdego miesiąca. Spodziewamy się, że członkowie punktualnie się stawiają. P.

KSIĄDZ GAUDENTY.

Ksiądz Gaudenty co wieczór modlił się pobożnie: „Dzięki składam Ci Panie, żeś mi nie dał zdroźnie Życ, jak ludzie ci grzeszni ciałem żyją sprosnem Ale w służbie Twej wznieść się natchnieniem radosnem!...”

Poczem zwykle od kuchni tekko drzwi odmykał — I wołając: „Pójdź Magda!” wnet ku łóżu zmykał Gasząc świece. I z Magdą długie szeptał modły; Dwie ich dusze w noc późną dyskurs z Panem wiodły...

KRONIKA.

* **Ze statystyki krzywoprzysięstw.** Berlińskiej „Voss. Ztg” donoszą z kół sędziowskich: „Najpewniejszym środkiem, jaki posiadamy, aby stwierdzić wzrost lub ubytek jakiegokolwiek przestępstwa, jest statystyka. Właśnie na tem polu posiadamy nadzwyczaj ścisłe dane. Statystyka kryminalna, prowadzona od r. 1882 na całą rzeszę, nie opiera się na obliczeniach przypadkowych lub przecięciowych, lecz na zupełnie ścisłych zapisach o każdym poszczególnem sądownictwie. Okazuje się z niej, że wzrost krzywoprzysięstw bynajmniej nie daje się zauważyć. Również najnowsza statystyka z roku 1904 przemawia prze-

ciwko wzrostowi. Mianowicie zasądzono w całej rzeszy niemieckiej za krzywoprzysięstwo 1882 1607 (czyli że 5,1 na 100,000 osób ludności cywilnej), 1889: 1511 (4,5), 1895: 1745 (4,8), 1898: 1478 (4,0), 1900: 1198 (3,0), 1901: 1378 (3,0), 1903: 1308 (3,0) und 1904 1200 (3,0) osób. To oznacza więc konsekwentny, bardzo znaczny ubytek tych zasądzeń.

Wobec tych wynurzeń z kół sędziowskich należy jeszcze zaznaczyć, że zasądzania za krzywoprzysięstwo spotyka się właśnie w tych okolicach we wzmożonym stopniu, gdzie świeckie i kościelne powagi wywierają swoje dawne wpływy i gdzie socjalizm, niszczący wszystko wielkie i święte, posiada mało znaczenia. W roku 1904 zasądzono za krzywoprzysięstwo według ostatniego tomu „Rocznika statystycznego dla państwa niemieckiego“ we Wschodnich i Zachodnich Prusach razem 122, na Śląsku 139, w Bawarii po prawej stronie Renu 206 osób. W pogańskim Berlinie natomiast zaszło 31 takich zasądzeń, w Szlezewiku-Holsztynie 14, w królestwie saskiem 74. Na milion mieszkańców przypada więc we Wschodnich i Zachodnich Prusach, na Śląsku i w Bawarii razem 33 zasądzania za krzywoprzysięstwo, w Berlinie natomiast 15, w Saksonii 16, w Szlezewiku-Holsztynie 10. Pomimo tych zupełnie bezstronnych danych wrzeszczą klerykali, że świat jest zepsuty. Owszem jest zepsuty od wieków, ale tam, gdzie wpływ klerykałów panuje jeszcze niepodzielnie. Socjalizm ma właśnie to trudne zadanie uszlachetnić i podnieść te ciemne masy, demoralizowane od wieków przez swych klerykalnych i kapitalistycznych przyjaciół.

*** Zamach na kasę miejską w Koepenick pod Berlinem.** O wypadku aresztowania burmistrza w Koepenick przez fałszywego kapitana donoszą z Berlina następujące szczegóły: W wtorek po południu wysiadł z pociągu berlińskiego na dworcu w Koepenick jakiś kapitan, któremu towarzyszyło dziesięciu żołnierzy. Kapitan przywołał trzy dorożki i udał się z żołnierzami do ratusza. Przybywszy na miejsce, rozkazał czterem żołnierzom stanąć na straży koło ratusza, z pozostałymi zaś sześciu ludźmi udał się do wnętrza budynku. Urzędnikom polecono surowo nie wychodzić z pokoi biurowych. Straże przed ratuszem wzbraniały wstępu nawet członkom urzędów miejskich, oświadczając im krótko:

„Na rozkaz Najjaśniejszego Pana ratusz obsadzony.“

Kapitan udał się do biura burmistrza i okazawszy mu rozkaz cesarski, oświadczył, że go aresztuje. Na protesty burmistrza zagroził kapitan strzelaniem, nie pozwolił też telefonować do władz dla wyjaśnienia nieporozumienia. Następnie wezwał kasyera, kazał sobie przedstawić rachunki i oświadczył, że gotówkę kasową w kwocie 4000 marek na wyższy rozkaz zabiera i równocześnie kasyera aresztuje.

Tymczasem wieść o wypadkach w ratuszu obiegała całe miasto. Tłumy zaległy plac przed ratuszem tak, że żandarmerii musieli utrzymywać porządek, aby kapitanowi nie przeszkadzać w „urzędowaniu“.

Po zabraniu pieniędzy ogłosił kapitan burmistrzowi i kasyerowi rozkaz, że przewiezieni zostaną do Berlina. Burmistrz wsiadł do powozu, obok niego na przednim siedzeniu zajęli miejsce żołnierze z bronią, gotową do strzału. Druga dorożka wiozła urzędnika kasy również w asystencji wojskowej. Pozostałym żołnierzom kapitan polecił, aby jeszcze przez pół godziny strzegli ratusza, a następnie powrócili do koszar. Sam udał się spokojnie na dworzec, wypił tam szklankę piwa, a potem wsiadł do pociągu odjeżdżającego do Berlina.

W Berlinie nie chcieli z początku doniesieniu dać wiary, dopiero gdy o 7 wieczor zajeżdżała przed główny odwach dorożka z aresztowanymi, nastąpiła ogólna konsternacja. Oficer służbowy zatelefonował do komendatury, poczem przybył komendant hr. Moltke, który kazał aresztowanych uwolnić. Policja berlińska zajęła się poszukiwaniem za kapitanem. Ten naturalnie po udanej sztuczce przedewszystkiem, jak się zdaje, zrzucił mundur, a pałasz znalazł w Britz pod Berlinem.

*** Ile potrzeba przyzwoitemu człowiekowi do życia?** O tem pouczają nas jedno z niemieckich pism burżuazyjnych: Jeżeli się chce żyć w Londynie i jako tako wystać, należy się mieć rocznego dochodu w sumie co najmniej 40,000 marek. Fakt ten ustaliły pisma angielskiej stolicy, które z właściwą sobie powagą urządziły ubiegłego lata ankietę u wszystkich stanów — kupców, fabrykantów, spekulantów giełdowych oraz innych mieszczan w cylindrze. Wszyscy oświadczyli jednomyślnie: przy dochodzie 40,000 mk. można żyć. Werdykt ten — dodaje od siebie „Journal de Genève“ — działa na wiele giełd pocieszająco i uspokajająco. Pomimo to jest jednak dużo niezadowolonych. Pewien doktor wy-

stosował w prasie ostry protest: „40,000 mk. — pisze — jest drobnostką dla człowieka w naszej pozycji, który ma rodzinę. Często daje się wielkie uczty i chodzi się z rodziną do teatru, płacąc od głowy i miejsca po 12 mk. Poza Harley-Street nie może żaden przyzwoity człowiek mieszkać, a wyjeżdżać przychodzi się w lecie co najmniej do Szwajcaryi; pozmie należy się wyjechać co najmniej na kilkатыgodni do kąpiel morskich. Żona i córki potrzebują toalet; synowie muszą uczyć się na uniwersytecie. Jednym słowem cały dochód się rozleci a pozatem nie pozostaje ani feniga na cele dobroczynne, ani na drobne upominki, jakie są we zwyczaju wśród zaprzyjaźnionych rodzin, ani na tyle innych drobnostek, które same przez się nic nie znaczą, a pomimo to stanowią szczęście i wartość życia ludzkiego. Jednym słowem przy dochodzie 40,000 lub nawet 50,000 marek na rok wzbudza taki pan londyński litość, jest najbiedniejszym i najnędzniejszym stworzeniem na świecie.

*** Śmiertelność w Europie.** W zwyczajnych warunkach zdrowotnych, gdzie nie panuje żadna epidemia i niema wojny, w Europie umiera w ciągu roku 10 do 11 milionów ludzi, czyli mniej więcej 27 na 1000. Największa liczba zgonów przypada na pierwszy rok życia, a mianowicie 250 na 1000. Największą liczbę zgonów ma Rosya, gdyż 35 na 1000, potem następują Węgry 30 na 1000, Austria 27 na 1000, Włochy i Hiszpania 26 na 1000, Niemcy 25 na 1000, Francya 22 na 1000, Szwajcarya 21 na 1000, Anglia 20 na 1000, Szwecya i Norwegia tylko 17 na 1000. Liczba starców, liczących ponad 70 lat życia w stosunku do ludności jest największa w Francyi, bowiem 44 na 1000, poczem idzie Norwegia 40, Szwecya 33, Włochy 31, Szwajcarya 30, Anglia 27, Niemcy 26, Hiszpania 24, Austria 23, Węgry 18.

*** Rozstrzelanie.** Podajemy nazwiska bojowców P. P. S., rozstrzelanych w dziedzińcu więziennym w Będzinie na mocy wyroku sądu polowego, aresztowanych dnia 23 z. m. na Dębowej Górze: Teofil Jedrusik, lat 20, Józef Gębas, lat 20, Franciszek Superniak, lat 21 i Józef Zając, lat 20. Aresztowana równocześnie z powyższymi Maryanna Liboch, lat 43, skazana została na zesłanie na Syberję.

*** Kapitan, jakich mało.** „Robotnik“ amerykański pisze:

Passaic, N. J. Dnia 23 na chrzcinach u państwa Dmochowskich za inicjatywą księdza Drażby z kościoła polsko-narodowego skolektowano na rewolucję dolarów 5.25. Pieniądze wręczone zostały jednemu z obecnych towarzyszy, które następnie odesłano na ręce dr. Zajączkowskiego do Brooklynu.

Mamy jeszcze między nami osoby nie zapominające przy każdej sposobności o funduszu rewolucyjnym, a co najznamienniejsze, że jest kilku księży rozumiejących znaczenie czynów prawdziwie obywatelskich.

*** W tych dniach,** na okręcie niemieckim, przybyłym z Hamburga do Rygi, znaleziono 12 pak z bronią palną. O znalezieniu zaraz zawiadomiono władzę, przybyło wojsko i zabrało broń. Przypuszczają, że broń ta była przeznaczona dla rewolucjonistów.

*** Raszków.** (Przybyli tu pierwsi osadnicy z Rosyi,) których pastor Rosenberg osiedla na zakupionych przez swoją Spółkę gruntach pod Raszkowem. Koloniści zgłaszają się bardzo licznie, tak że wszystkich zgłoszeń nie można było uwzględnić. W ubiegłym tygodniu, jak donoszą do „Pos. Ztg.“ umieszczono w miejscach 300 robotników niemieckich, powracających z Rosyi. Ogółem postarano się o pracę dla 5000 robotników.

*** Klerykalni wyzyskiwacze.** „Robotnik Śląski“ donosi: Przewodniczącym żydowskiej gminy wyznaniowej w Cieszynie jest kilkakrotny milioner I. Ph. Glesinger. Panu temu zdaje się, że podwójna ta godność daje mu prawo do nieszanowania ustaw i rozporządzeń władz, wydanych w sprawie spoczynku niedzielnego. Urzędnicy u I. Ph. Glesingera muszą w niedzielę pracować rano od 8 do 12, a uczniowie także po południu do 6-ej, chociaż ustawa wyraźnie mówi, że w przemyśle handlowym dozwolona jest praca w niedzielę tylko przez 3 godziny rano i to przed godziną 11-tą. — Podobnie ma się rzecz także u „chrześcijańskiego“ kupca I. G. Heuermanna, który jest wielkim „Heilowyjcem“ i braciarskiem od różańca, ale mimo to nie boi się piekła za gwałcenie świętej niedzieli. Jak widzimy „klerykał“ — „żyd“ czy „chrześcijanin“ — są jednakowymi wyzyskiwaczami.

Piśmiennictwo.

„Nowe Słowo“, dwutygodnik społeczno-literacki, wydawczyni i redaktorka: Marya Turzyna. (Rocznik V. Nr. 2 98 — 15 Października 1906). Treść: Marya Turzyna: Publiczne zgorszenie. Teresa Schlesinger Eckstein: Prostytucja a kwestya kobieca. Prof. Dr. August Forel: Myśli utopijne o idealnym małżeństwie przyszłości. Kronika. Stanisław Kelles-Kauz: Konferencya kobiet w Mannheim. Ludwik

Eminowicz: Sonety. Jan Ligeza: Noc. A. Reisen. Tłom. H. B.: Na pocztę. Do czytelników. — Kraków. Redakcja i Administracja: ul. Szujskiego 7. Prenumerata kwartalna 3 marki.

„Przewodnika zdrowia“ nr. 10., na Październik, (Czarnowski, Berlin, Weissburgerstr. 27) wyszedł i zawiera: Budowa i urządzenie kąpiel świetlano-powietrznych. Praktyczne wskazówki dla zażywających kąpeli świetlano-powietrznych. Nieco z dziejów hipnotyzmu. Przestroga dla rozkwitającej młodzieży. Kakao owsiankowe jako zdrowotny środek odżywczy wedle dra Kühnera. Jakie oświetlenie dla zdrowia najlepsze? Przestrogi i rady: Wpływ owoców na trawienie. Odbijanie się gazów. Szkodliwość „purgenu“. Środek przeciw krztuścowi czyli kokluszowi. Rozmaitości.

Polskie Towarzystwo Socjalno-Demokratyczne
na Katowice i okolice.

Zebranie

odbędzie się w niedzielę, dnia 21. października o godz. 11-ej przed połud. w domu związkowym, ulica Ratuszowa 12.

Porządek dzienny:

1. Sprawozdanie ze Zjazdu w Manheimie. Referent: delegat tow. Adamek. 2. Dyskusya. 3. Rozmaitości.

O liczny udział uprasza

Zarząd.

ZABRZE.

Publiczne zgromadzenie

odbędzie się w niedzielę, dnia 21 października o godzinie 3 po południu w lokalu związkowym w Zabrzu, ulica O rodowa (Gartenstr.) 29.

— PORZĄDEK DZIENNY: —

1. Czego chcą socjaliści. Referent Fr. Traubalski z Katowic. 2. Dyskusya.

O liczne przybycie mężczyzn i kobiet uprasza

ZWOŁUJĄCY.

Berlin.

W niedzielę, 21 października, po poł. o godz. 2 1/2 odbędzie się na sali Kellera, Koppenstr. 29.

WIELKI WIEC POLSKI.

PORZĄDEK DZIENNY:

— Rząd pruski wobec ludu polskiego. —

Referent Józef Biniszkievicz z Katowic.

Dyskusya.

O liczny udział uprasza

Komisya agitacyjna P. P. S.

— Wilhelmsburg. —

ZEBRANIE

Kółka Samokształcenia Robotników Polskich

odbędzie się w niedzielę, dnia 21-go października po połud. o godz. 3 1/2 w lokalu Sieverta, Mayerstr.

PORZĄDEK DZIENNY:

1. Odczyt. 2. Dyskusya. 3. Sprawozdanie skarbnika za ostatni kwartał. 4. Wolne wnioski.

O liczny udział członków i gości uprasza

Zarząd.

Restauracya

Stanisława Karwika

w Bremie, Nordstr. 173,

poleca się łaskawym względem Polaków.

Polecam szan. Publiczności swoją

* RESTAURACYE *

zaopatrzoną w wszelkie trunki.

Potrawy zimne i gorące.

Przyzwoita salka do zebrań i wesel.

A. CZARNECKI, Brema,

Nordstrasse 307.

Restauracya A. Kubaczewskiego

w Berlinie, Stallschreiberstr. 55

Salka do posiedzeń z fortepianem, wysmienite napoje i smaczne potrawy. Specyalność — polską kiełbasę z kapustą polecam o każdej porze dnia łaskawym względem publiczności.